

ANDRZEJ ZUBERBIER

CHARLES JOURNET. SZKIC TEOLOGICZNY

Treść: Ramy życia; 2. Konfrontacja z teologią protestancką; 3. Wymagania chrześcijańskie w polityce; 4. Teolog Kościoła.

1. RAMY ŻYCIA

Charles Journet urodził się w Genewie 26 stycznia 1891 r. a zatem pod znakiem Wodnika, który często jest znakiem ludzi twórczych i wrażliwych na piękno. Po studiach odbytych w Szwajcarii, otrzymał święcenia i został najpierw wikariuszem w kościele Najświętszego Serca w Genewie (1917), a następnie profesorem w Wyższym Seminarium Duchownym we Fryburgu (1924). Stanowiska tego nie opuścił aż do śmierci, która nastąpiła 15 kwietnia 1975 r. Miał więc w chwili śmierci lat 84.

Teillard de Chardán urodził się dziesięć lat wcześniej, niż Charles Journet. Parę lat młodszy od niego byli o. M.-D. Chenu (ur. 1895) i Henri de Lubac (ur. 1896). Rahner, Congar i Urs von Balthasar są po kilkanaście lat młodszy. Schillebeeckx — dwadzieścia parę (ur. 1914).

Journet ma prawie pięćdziesiąt lat, gdy wybucha druga wojna światowa, a ponad siedemdziesiąt, gdy w 1962 r. zbiera się Sobór Watykański II.

2. KONFRONTACJA Z TEOLOGIĄ PROTESTANCKĄ

Charles Journet zaczyna swą teologiczną pracę pisarską — powiedzmy z góry: niesłuchanie bogatą — od konfrontacji z teologią protestancką. Jest to zupełnie zrozumiałe: była ona w Szwajcarii tak blisko, była tak dominująca, że aby uczynić sobie niejako trochę wolnej przestrzeni w teologicznych szrankach trzeba było skrzyżować szpady. Pierwsza (lub jedna z pierwszych) publikacji Journeta — to polemika z dziełkiem protestanckiego pastora Georges'a Berguera *Życie Jezusa z punktu widzenia psychologii i psychoanalizy* (1920). W pięć lat później ukazuje się pozycja bar-

dziej zasadnicza: *L'Esprit du protestantisme en Suisse*, wydana w Paryżu w serii *Bibliothèque Française de Philosophie* redagowanej przez Jacquesa Maritaina. Journet wchodzi w kontakt z francuskim filozofem, który trwać będzie do końca życia i znaczyć się będzie wyraźnym w dziełach Journeta wpływem Maritainowskiego tomizmu. Kolejne książki z zakresu tej „teologii kontrowersyjnej” to: *Jedność Kościołów i chrześcijaństwo praktyczne* — rzecz poświęcona ocenie z katolickiego punktu widzenia pierwszej światowej konferencji „chrześcijaństwa praktycznego”, tzn. ruchu Life and Work, jaka miała miejsce w 1925 w Sztokholmie, a następnie — *Od biblii katolickiej do biblii protestanckiej* (1930). Choć w żadnej książce Journeta nie brak wyraźnego przeciwstawiania wiary katolickiej poglądom protestanckim, to dopiero dobrze po wojnie, w 1953 r. ukaże się następna większa publikacja poświęcona wprost tej sprawie. Jest to polemika z dziełem Oscara Cullmana, *Saint Pierre, disciple, apôtre, martyr*, zatytułowana *Pierwszeństwo Piotra w perspektywie protestanckiej i w perspektywie katolickiej*.

Journet nie chce uprawiać polemiki niejako dla niej samej. Da temu wyraz później w innym kontekście, w książce poświęconej rozwojowi dogmatu maryjnego.¹ We wstępie do *Ducha protestantyzmu w Szwajcarii* zastrzega się, że konieczność powoływania się na pewne nazwiska nie oznacza występowania przeciw komukolwiek lecz jedynie przeciw popełnianym błędom.² Nie podejmuje zwłaszcza „niskiej polemiki”.³ Występowanie przeciw błędom wyraża się natomiast w dwojakiej postawie: „Nienawiedzimy niespójności tak jak kochamy prawdziwe misterium. Sprzecznosci nie nazywamy rozwiązaniem prowizorycznym, ani tajemnicą. Sprzecznosc i misterium to dwa przeciwne bieguny życia ducha”. A dalej: „Brzydzimy się oportunizmem, łagodzeniem, rozcieńczaniem tego, co uważamy za prawdziwe, za to, co jest. Potępiamy postępowanie tych, którzy zachowując chrześcijańskie słowa: Chrystus — Bóg, Wcielenie, Odkupienie... zmieniają ich sens”.⁴ Ta postawa ks. Journeta nie ulegnie zmianie także i w dyskusji z Cullmannem, mimo oświadczeń o szczególnym szacunku żywionym tak dla Autora jak i dla jego dzieła.⁵

W *Pierwszeństwie Piotra* formułuje Journet dwie dalsze zasady dyskusji między katolikami a protestantami, w nawiązaniu do po-

¹ *Esquisse du développement du dogme marial*, Paris 1954, s. 9 n.

² *L'Esprit du protestantisme en Suisse*, Paris 1925, s. 10 n.

³ Tamże, s. 193, przypis 1.

⁴ Tamże, s. 11.

⁵ *Primauté de Pierre dans la perspective protestante et dans la perspective catholique*, Paris 1953, s. 11.

głędów Cullmanna. Jedna dotyczy wspólnej postawy dyskusji. Journet godzi się z Cullmannem, że trzeba podejmować tematy, w których wymiana poglądów zdaje się nie mieć żadnego wspólnego oparcia, jak właśnie prymat Piotrowy. Ale dla Journeta wspólną podstawą dla takiej dyskusji jest „wyznanie bóstwa Jezusa Chrystusa i pewnego boskiego natchnienia Pisma św.” Journet odrzuca natomiast wszelką wymianę poglądów z protestantyzmem liberalnym. Drugą zasadą jest cel dyskusji: nie wystarczy mówić, jak Cullmann, o potrzebie lepszego wzajemnego poznania się. Celem ma być ukazywanie pełniejszej prawdy. „Czy można by pozostać uczniem Augustyna i Tomasza z Akwinu, gdyby nie miało się nadziei na wykorzystanie okazji do jakiegoś wyświetlenia prawdy i dawania co dzień mniej niedoskonałego świadectwa objawieniu, które co dzień wydaje nam się bardziej niewypowiedziane?” A to nie może pozostawać bez wpływu na tych, którzy szukają prawdy i wybór mają jeszcze przed sobą.

3. WYMAGANIA CHRZEŚCIJAŃSKIE W POLITYCE

Inną dziedziną, która koncentruje na sobie uwagę Journeta w jego pracy naukowej i pisarskiej są zagadnienia życia społecznego i społeczna nauka katolicka. Tematyka ta pojawia się we wspomnianej już książce na temat Konferencji Life and Work, która ze swej strony podjęła całokształt udziału chrześcijaństwa w życiu społecznym ludzkości. I, co charakterystyczne dla Journeta, sprowadza on konkretne różnice między katolicyzmem a protestantyzmem w postawach czy poglądach społecznych do różnic i zasad teologicznych: do samego rozumienia co znaczy „katolicyzm społeczny”, do istotnego rozróżnienia między nadprzyrodzoną społecznością religijną, jaką jest Kościół, a naturalną społecznością państwową, wreszcie do właściwego ujmowania stosunku między Kościołem a porządkiem ekonomicznym i politycznym.

W 1931 r. ukazuje się praca o jurysdykcji Kościoła w stosunku do Państwa⁷, a w 1937 r. broszurka na temat własności i ubóstwa⁸; ale społeczne zainteresowanie profesora teologii w neutralnej Szwajcarii koncentrują się od lat trzydziestych na groźnych i tak wyraźnie sprzecznych z chrześcijańską moralnością wydarzeniach politycznych zachodzących w Europie. Już po wojnie ukazał się potężny tom wypowiedzi Charlesa Journeta, publikowanych po większej części w latach 1935—1945, w redagowanym przez niego

⁶ Tamże, s. 6.

⁷ *La juridiction de l'Église sur la cité*, Paris 1931.

⁸ *Propriété chrétienne et pauvreté chrétienne*, Liège 1937.

teologicznym czasopiśmie „Nova et Vetera”. Nosi on tytuł *Exigences chrétiennes en politique* (Wymagania chrześcijańskie w polityce).⁹ Zaczyna się on rozważaniami na temat społeczności totalitarnych, a dalej podejmuje sprawy zaangażowania i neutralności, antysemityzmu, prawa naturalnego, współdziałania choćby przez bierne posłuszeństwo z niesprawiedliwym ustrojem społecznym; mówi Journet o deportacjach ludności cywilnej, jako środka eksterminacji i zniewolenia człowieka, o represjach i ruchu oporu, o reakcjach papieża i biskupów różnych krajów na tragiczne wydarzenia. Wiele miejsca poświęca Autor naszej ojczyźnie. Przyznaje jej wręcz miejsce uprzywilejowane, co tłumaczy się nie tylko jego osobistymi związkami z Polską¹⁰, lecz i szczególnie tragicznym losem Polski. Znajdziemy więc w omawianym tomie artykuły o duszy Polski, o mesjanzizmie Mickiewicza (Journet wydał także *Księgę pielgrzymstwa polskiego* w 1947 r.¹¹, o powstaniu warszawskim. Można powiedzieć, że właśnie te rozważania nad historią, tragedią i losem Polski doprowadziły ks. Journeta do myśli o powołaniu narodów, które nie jest identyczne — co podkreśla — z powołaniem Kościoła w tych narodach. W tym kontekście wspomnieć trzeba o dziełku poświęconym św. Mikołajowi z Flue „pierwszemu patriocie Federacji” i „wcieleniu geniusza Szwajcarii”¹² i o publikacji poświęconej przeznaczeniom Izraela.¹³

Nie sposób nie zauważyć, że podejmując wymienione tematy „polityczne” i przedstawiając je w sposób maksymalnie obiektywny od strony teologicznych i moralnych zasad, Journet daje wyraz swemu najbardziej osobistemu zaangażowaniu się w obronie wszystkich cierpiących i krzywdzonych, w formie, jakiej jako teolog czuje się do tego absolutnie zobowiązany. Nie przestaje pisać i w miarę możliwości publikować swych chrześcijańskich wymagań w polityce przez cały czas wojny, choć maraża go to na konflikty tak z władzami państwowymi neutralnej Szwajcarii, jak i z własnym biskupem. Teologia nigdy nie była dla Journeta czystą wiedzą, była zawsze służbą prawdzie, Kościołowi i człowiekowi, wytyczając tym samym teologowi drogę jego działania.

W 1960 roku Journet publikuje dzieło o złu.¹⁴ Pierwszy rozdział

⁹ *Exigences chrétiennes en politique*, Paris 1945.

¹⁰ Osobiste związki Journeta z Polską wymagałyby zebrania dostępnych (jeszcze) materiałów, w tym i prywatnych listów, ich opublikowania i wszechstronnego omówienia.

¹¹ *Le livre des pèlerins polonais de Mickiewicz*, Paris 1947.

¹² *Petite biographie de Nicolas de Flue*, Neuchâtel 1942; *Saint Nicolas de Flue*, Neuchâtel 1947, 1950.

¹³ *Destinées d'Israël*, Paris 1945.

¹⁴ *Le mal. Essai théologique*, Paris 1960, 1961.

zaczyna się od słów: „Człowiek waha się w momencie dotykania tajemnicy zła. Nosi je w sobie w ukryciu, jako pytanie, miekiedy jak torturę. A gdy trzeba o nim mówić, to jak się uważać za przygotowanego? Chciało by się odwlekać: wiadomo, że nawet najmniejsze oczyszczenie własnego spojrzenia i swego własnego serca — oczekiwana każdego jutra — ukaże jak biedne i niewystarczające jest to, co ma się do powiedzenia. A więc czy trzeba odkładać bez końca? Czy też raczej trzeba się starać, choćby niedoskonale, uprzytomnić pewne dostępne drogi, przez które dusza znalazłaby dojście do głębi?”

Słowa te wydają się osobistym wyznaniem Autora, który nie mógł do końca swoich dni uporać się we własnym sercu z doświadczeniem ogromu zła w świecie, w którym żył i który wreszcie, blisko siedemdziesięcioletni, zdecydował się doświadczenie to podjąć. W jego książce o złu znajdziemy wszystkie klasyczne ujęcia teologiczne tej sprawy. Z tym, że nie tylko ze względu na systematyczność wykładu pojawiają się w nim rozdziały o doświadczeniach obecnego życia i o złu w historii.¹⁶ Całość teologicznych rozważań prowadzi do kształtowania wewnętrznej postawy człowieka wobec zła. „Zagadnienia zła — czytamy pod koniec książki — nie można wyjaśnić. Bóg stawia je przed każdym człowiekiem w chwili jego przyjścia na świat. Nie dlatego, byśmy stracili wiarę i miłość, lecz, aby spotkanie ze złem, jakkolwiek byłoby straszne, mogło w nas pomazać, aż do końca, wiarę i miłość. Taka odpowiedź musi się znaleźć w milczeniu naszych serc. Ukształtuje się, być może, w głębi nocy, która trwać będzie aż do śmierci. Może też nadejść w postaci nagłego wtargnięcia odwiecznej Mądrości, przemieniającej cierpienie, unicestwiającej wątpliwości i zastrzeżenia. Każda dusza musi iść drogą, którą jej przygotował Bóg” I w ostatnich zdaniach przywołuje sytuacje, w których zło przybiera proporcje zastraszające, „jak to widzieliśmy w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, jak inni mogą jeszcze to widzieć”.¹⁷

4. TEOLOG KOŚCIOŁA

Journet jest jednak znany przede wszystkim mie jako autor *Ducha protestantyzmu*, ani *Chrześcijańskich wymagań w polityce*, lecz ze swego monumentalnego dzieła *Kościół Słowa Wcielonego*¹⁸, a może jeszcze bardziej ze swoich dwóch prac objętościowo mniejszych, ale za to poczytniejszych, raz i drugi wznawianych, tłumac-

¹⁶ Tamże, s. 13.

¹⁸ Tamże, s. 239—304.

¹⁷ Tamże, s. 317 n.

czonych między innymi na język polski, mianowicie: *Teologii Kościoła*¹⁹ i *Mszy św. — obecności ofiary krzyżowej*.²⁰ Do tych książek trzeba by dodać kilka innych, mieszczących się w tym ściśle dogmatycznym murcie pracy Journeta, jak: *Poznanie i nieznanomość Boga* (1943)²¹, *Wprowadzenie do teologii* (1947)²², *Zarys rozwoju dogmatu maryjnego* (1954), *Zbawcza wola Boża w stosunku do małych dzieci* (1958)²³ czy wreszcie *Dogmat drogą wiary* (1963).²⁴

Nie jest rzeczą możliwą — i nie takie jest moje zadanie na dzisiaj — scharakteryzować choćby najkrócej tematykę, metodę i wartości dogmatycznych dzieł Journeta. Proszę mi jednak pozwolić na wypowiedzenie w związku z nimi kilku uwag.

Uderza zatem najpierw łatwość z jaką profesor Journet przynosi się od analizy konkretnych zjawisk czy problemów (ich liczne przykłady mieliśmy już w przedstawionych tutaj pracach Journeta) do monumentalnych, syntetycznych wizji integralnie widzianego Kościoła czy też wręcz całej rzeczywistości zbawczej. I wydaje się, że jest mu równie łatwo pisać dzieło tak obszerne jak *L'Eglise du Verbe incarné*, i tak objętościowo skromne, choć przedstawiające tę samą tematykę jak *Théologie de l'Église* czy jak minidziełko: *Petit catechisme sur l'Église*.²⁵

W przedmowie do książki *Poznanie i nieznanomość Boga* Journet pisze: „Te strony chciałyby być, krótkim przypomnieniem powszechnego nauczania Kościoła na jeden lecz szczytowy temat, prostym echem mądrości objawionej w Piśmie św., ukazanej przez św. Augustyna i przez mistyka Dionizego w IV i V w., a rozkwitłej w w. XIII w małym traktacie o imionach Bożych z *Summy teologicznej*...”²⁶ Jest to znakomite wskazanie podstawowych źródeł, a zarazem struktury dzieł Journeta. Reprezentował on, wyjaśniał pogłębiał naukę Kościoła. Jeszcze siedemdziesięciodwu letni będzie się starał zrozumieć, przyjąć i zinterpretować przemówienie Jana XXIII na otwarciu Soboru Watykańskiego II, choć wezwanie do głoszenia niezmiennych prawd w języku dzisiejszego człowieka

¹⁹ *L'Église du Verbe incarné*, I: *La hiérarchie apostolique*, Paris 1943, ²¹1953, ²¹1962; II. *Sa structure interne et son unité catholique*, Paris 1951, ²¹1962.

¹⁹ *Théologie de l'Église*, Paris 1958, ²¹1960.

²⁰ *La Messe. Présence du sacrifice de la Croix*, Paris ²¹1958, ²¹1961.

²¹ *Connaissance et inconnissance de Dieu*, Paris 1943.

²² *Introduction à la théologie*, Paris 1947.

²³ *La volonté divine salvifique sur les petits enfants*, Paris 1958.

²⁴ *Le dogme, chemin de la foi*, Paris 1963.

²⁵ *Petit catéchisme sur l'Église*, Saint-Maurice.

²⁶ S. 11.

budziło w nim zastrzeżenia.²⁷ Sięgał do Pisma św. nie tak jak teologowie czasów nowożytnych i jeszcze jego czasu, jak do zbioru zdań, mogących uzasadnić dzisiejszą naukę Kościoła, ale rzeczywiście jak do natchnionego Bożego Słowa, któremu Kościół służy. Czytał je jednak (z małym zaufaniem do egzegetów, z większym do rozumienia tradycyjnego) w optyce współczesnego nauczania Kościelnego i podejmowanych przez nie problemów. Uważał się za ucznia tak św. Augustyna jak i św. Tomasza.

Wśród uwzględnianych przez niego autorów uderza obecność poetów i pisarzy. Wergiliusz, Dante, Szekspir, Mickiewicz, Dostojewski, Kafka, Joyce, Faulkner... Odnajdywał piękno dzieł sztuki w pismach teologów i mistyków. W związku z *Dialogiem* św. Katarzyny ze Sienny mówi, że święci posługują się obrazami, których teologowie pewnie by nie znaleźli, lecz w których, gdy je czytają, odnajdują naukę.²⁸ Jego własny język, choć naukowy, dbały o jasne definicje i rozróżnienia, język scholastyczny, przejawia tyle giętkości i piękna, wyrażając osobiste zaangażowanie Autora w przedstawianą rzeczywistość, że nie tylko nie odstręcza czytelnika (co czyni wiele dzieł naukowych), lecz przeciwnie, przyciąga i wprowadza w świat wiary.

Przy wszystkich swoich wartościach, teologia Charlesa Journeta nie toruje drogi ku Soborowi Watykańskiemu II i związanym z nim przemianom. Lata największej płodności pisarskiej Journeta i społecznego zapotrzebowania na jego dzieła — to lata czterdzieste i pięćdziesiąte: właśnie po Sobór Watykański II. Czy dzieje się tak dlatego, że za swoje powołanie teologa uważał raczej wykładanie i komentowanie nauki Kościoła, nie zaś jej wyprzedzanie? Czy dlatego, że szukał w teologii jak i w wierze wartości ponadczasowych, nieprzemijających, nie dość może zwracających uwagę na jej konieczny historyczny kształt? Że w czasie, gdy Rahner współprawał z Heideggerem, Chenu — z księżmi robotnikami, Congar słuchał głosów protestantów, a de Lubac ukazywał bogactwa myśli patrystycznej nigdy nie wcielone w teologię średniowieczną, a zwłaszcza nowożytną, on, urzeczony tym kształtem nauki katolickiej, jaki osiągnęła ona do jego czasów, oddał się ukazywaniu jej logiki, głębi i piękna? A może po prostu nie miał czasu na nic więcej, zajęty nie tylko obowiązkami profesorskimi, pisarstwem i ciężącą mu na sercu wielokształtną tragedią drugiej wojny, lecz i przybliżaniem wiary — zarówno w publikacjach katechizmowych, jak i w tak licznych rekolekcjach, jakich udzielał. Tak jak tego

²⁷ Por. *Le dogme, chemin de la foi*, s. 85—91.

²⁸ „Bulletin des Amis du Cardinal Journet” nr 8, décembre 1965.

wówczas potrzebowali. Tak jak tego od niego wymagali. Zawsze był nie tylko teologiem, lecz i ojcem duchowym, kierownikiem sumień.

Można znakomicie odnieść do ks. Journeta te słowa, jakie sam wypowiedział pod koniec życia w związku z pismami św. Katarzyny ze Sienny: „Wszystkie wielkie prawdy chrześcijańskie, jeśli nie są wypowiedane z miłością, mogą być wypowiedane dokładnie, lecz jednocześnie zdradzane. Mówi się tylko prawdę, lecz jednocześnie wszystko się fałszuje, ponieważ brak ognia miłości. Jeśli się go podkłada, wtedy całe życie nie jest dość długie, by wyczerpać ich blask.”²⁹

Andrzej Zuberbier

²⁹ Tamże.